

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Rok XII.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 28 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrkowska 106

Nr. 248

## W ZAMROCZONEJ SYTUACJI POLITYCZNEJ SZUKANIE WYJŚCIA Z OBECNEGO STANU RZECZY

### CO MÓWIĄ posłowie wszystkich stronnictw opozycyjnych :- o konflikcie między naczelniemi władzami Państwa

#### Votum nieufności, jego rodzaj i skutki konstytucyjne. Nowy dyrektor PAT-a

##### Ankieta o sytuacji

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S.) telefonuje:

Wobec niewyraźnej sytuacji opozycyjnej, jaka wytworzyła się przez różne stanowiska stronnictw wobec rządu, poseł Thugut, w poszukiwaniu wyjścia, rozpiął w piśmie swem p. n. „Tydzień“ ankietę, w której poruszył dwa zagadnienia: 1) czy konflikt między naczelniemi władzami państwa dojrzał już do decydujących rozstrzygnięć, 2) jaki jest sposób zażegnania jego. Na ankietę tę odpowie dzieli przywódcy stronnictw, jak następuje.

##### P. P. S.

Poseł Niedziałkowski (PPS.) widzi dwa sposoby uniknięcia ciężkiego przesilenia państwowego: pierwszy to powołanie gabinetu „likwidacyjnego“, skłaданego się z osób niezależnych partyjnie i zmierzającego ku nowym nieskrępowanym wyborom; drugi sposób — to natychmiastowe wybory, połączone z powołaniem gabinetu, dającego gwarancję uczciwych wyborów.

##### Wyzwolenie

Poseł Michał Róg (Wyzwolenie) zapowiada głosowanie przeciwko gabinetowi, lecz jednym tokiem zapewnia, że jest optymistą i widzi wyjście w powołaniu rządu, któryby chciał i mógł lojalnie współpracować z sejmem.

##### Str. Chłopskie

Poseł Jan Dębski (Stronnictwo Chłopskie) twierdzi, że p. premier Świtalski, wraz z całym gabinetem, dostanie votum nieufności, a sejm powie z całą stanowczością, że ma dość obecnego rządu i jego reżymu“. Możliwość uniknięcia konfliktu widzi poseł Dębski w ustąpieniu obecnego rządu i zlikwidowaniu obecnego systemu rządzenia i to we wszystkich dziedzinach i wszystkich postaciach.

##### N. P. R.

Poseł F. Roguszczyk (Narodowa Partja Robotnicza) twierdzi, że od trzech lat Polska rządzi jedna tylko władza, która wywodzi się ze zbrojnego zama-

chu majowego, który opanował wojsko, policję, cały aparat administracyjny, a nawet sądownictwo pozbawił istotnej niezawisłości. Pozbawienie ludności decydowania o losach państwa zrodziło głęboki konflikt pomiędzy czynnikami decydującym i jego obozem a narodem. Ten stan rzeczy zlikwidować może tylko sam naród.

##### Piast

Poseł Jan Dębski (Piast) jest bardzo ostrożny w swych przewidywaniach, sprowadza on całe zagadnienie do nacisku opinii publicznej i pragnie kompromisu, który zostanie osiągnięty, skoro obie strony przewidują, że każdy wynik walki

będzie szkodliwy zarówno dla państwa jak dla stron walczących.

##### Ch. D.

Poseł Józef Chaciński (Chrześcijańska Demokracja) uważa, że konflikt pomiędzy sejmem a rządem może wywołać bardzo niebezpieczne wstrząsy. Wobec tego, że konflikt ten coraz bardziej zaostża się.

Jak widzimy z powyższej ankiety, mamy do czynienia z całą gamą poglądów i nastrojów w obozie centrolewicowym, nie będącym w stanie wypośrodkować wspólnej idei politycznej, która by ujmowała całokształt i wskazywała realną drogę na dalszą metę.

##### Po wynurzeniach brata Marszałka Piłsudskiego

W związku z wynurzeniami posła Piłsudskiego (brat Marszałka) biuro informacyjne B.B. nadesłało do prasy komunikat, z którego zamieszczamy ustępy ważniejsze.

Niektóre dzienniki przytoczyły opinię posła Jana Piłsudskiego w sprawie ewentualnych konsekwencji, jakie rząd mógłby wyciągnąć z faktu udzielenia mu votum nieufności przez większość opozycyjną sejmu.

Jak się okazuje poseł Piłsudski wyraził przypuszczenie, że w wypadku uchwalenia votum nieufności dla rządu, rząd prawdopodobnie zastosowałby dro-

gę konstytucyjną i zapewne ustąpiłby.

Wobec tego jednak, że opozycja żadnej jednolitej linii postępowania nie ma i mieć nie może — tymbardziej więc nie jest w stanie wyłonić rządu.

Wynika z tego jasno — że musi być powołany taki sam rząd, a nie ten sam, jak podały dzienniki.

Zresztą, była to opinia p. posła Piłsudskiego, który w formie przypuszczenia stwierdził, że w tych warunkach nie widzi innego wyjścia, jak powołanie rządu o zbliżonym do obecnego charakterze, przyczem podkreślił, że trudno jest przewidzieć, jak się wypadki potoczą.

##### Niezależnie od votum nieufności

Warszawski „Robotnik“ zapewnia, że dwaj ministrowie z gabinetu p. Świtalskiego mają odejść w każdym razie, niezależnie od kwestji „votum nieufności“ dla całego gabinetu; są to pp. Niezabytowski, minister rolnictwa, i Staniewicz, minister reform rolnych. Miejsce p. Niezabytowskiego miałby zająć przedstawiciel obozu konserwatywnego; mówią w pierwszym rzędzie o p. J. Steckim prezesie związku ziemian; miejsce p. Staniewicza zajął by ktoś z „demokratów“ sanacyjnych.

##### Do łaski marszałkowskiej

Do łaski marszałkowskiej wpłynął preliminarz budżetowy na rok 1930-31 oraz zamknięcia rachunkowe za rok budżetowy 1927-28. Szczegółowe dane liczbowe podaliśmy we wczorajszym numerze pisma naszego.

Równocześnie z preliminarzem budżetowym rząd wniósł do sejmu projekt ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1927-28. Są to te kredyty, o które toczył się proces przed trybunałem stanu.

Projekt ustawy o tych kredytach dodatkowych wniesiono równocześnie z zamknięciami rachunkowymi za wspomniany okres.

##### Nowy dyrektor P. A. T.

Naczelnym dyrektorem Polskiej Agencji Telegraficznej mianowany został major dyplomowany Roman Skrzyński.

## Strajk górników węglowych GROZI CAŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Kongres delegatów 71 kopalń ze wszystkich trzech zagłębi węglowych zapowiada akcję strajkową na 5-go listopada

KRAKÓW, 27 października 1929 r. W Katowicach odbył się kongres centralnego związku górników, reprezentowanych było: 41 kopalń Górnego Śląska, 20 kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i 10 kopalń Zagłębia Krakowskiego.

Uchwalono następującą rezolucję:

„Kongres radców załogowych, delegatów i członków zarządów oddziałów „Centralnego związku górników zagłębi: górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego“, zwołany w Katowicach, po zaznajomieniu się ze stanowiskiem właścicieli kopalń i rządu w sprawie zmiany krzywdzącego górników orzeczenia komisji arbitrażowej — stwierdza, że zatwierdzenie wyroku komisji arbitrażowej przez min. pracy, bez zapytania się o opinię związków zawodowych, jako jedynie miarodajnych reprezentantów interesów proletariatu górniczego, jest zamachem na uprawnienia związków zawodowych do współdecydowania o warunkach pracy i płacy robotników, oraz chęcią rozstrzygnięcia ważnych problemów życiowych robotników przez władze. Jednocześnie kongres stwierdza, że wszelkie wysiłki „Centralnego związku górników i zespołu pracy“ w kierunku zmiany krzywdzącego w wysokim stopniu górników wyroku komisji Arbitrażowej — rozbiły się o opór rządu i przemysłowców.

Najpóźniej we wtorek 5 listopada należy rozpocząć generalny strajk w górnictwie węglowym całej Polski“.

## Sekretarz wojewody łódzkiego ciężko ranny w katastrofie samochodowej pod Pabjanicami

O godz. 1 pp. wyjechał z Łodzi samochód wojewódzki do Zduńskiej Woli, dokąd udawał się w zastępstwie p. wojewody naczelnik wydziału opieki społecznej inż. Wojciechowski w towarzystwie sekretarza osobistego p. wojewody p. Dunajewskiego.

W odległości 7 km. od Pabjanic tuż pod wsią Dobruń pękł was u kierownicy i szofer stracił całkowicie panowanie nad autem, które całem rozpedem pomimo hamulców wpadło na przydrożny słup telegraficzny.

Rozległ się huk i auto z strąskaną chłodnicą wpadło do rowu, przewracając się kołami do góry.

Pierwszy z pod przewrócone go auta wy dostał się szofer, który pospieszył na pomoc pasażerom. Okazało się, że p. naczelnik Wojciechowski uległ tylko nieznacznym potłuczeniom, natomiast p. Dunajewski uległ bardzo poważnym poranieniom a mianowicie odniósł rane ciemienia, przyczem całkowicie pękła skóra z tyłu głowy, oraz ranie twarzy nad okiem i zwich-

nięciu lewej nogi.

O strasznym wypadku zawiadomiono natychmiast województwo, a w kilka minut później na miejsce przyjechał naczelnik wojewódzkiego wydziału zdrowia dr. Skalski.

Przystąpiono natychmiast do operacji zeszywania skóry. Ponieważ stan p. Dunajewskiego był bardzo poważny, zostawiono go na miejscu w dawniejszym szpitalu Kindlera, obecnie należącym do kasy chorych, ponieważ przewiezienie do Łodzi lekarze uznali za niebezpieczne.

Ks. Hlinka



przywódca ludowej partii słowaków, który po procesie Tuki zerwał wszelki kontakt z rządem czechosłowackim. Ks. Hlinka odegra poważną rolę w zbliżającym się przesileniu gabinetowym

## Przeciw polityce ustępstw

### General Mordacq manifestuje u prezydenta Republiki Francuskiej

PARYŻ, 26.10. Komitet narodowy w sprawie ewakuacji Nadrenji, któremu przewodniczy general Mordacq, wręczył prezydentowi Republiki adres w którym zwraca uwagę na to, że izba deputowanych na posiedzeniu swym w dniu 22 października jasno postawiła sprawę, zaznaczając swój protest przeciwko polityce ustępstw, która kompromituje równowagę finansową oraz bezpieczeństwo narodu francuskiego i przyszłość pokoju. Zważywszy że nowe ustępstwa, poczynione Niemcom w sprawie długów niemieckich, doprowadziły ich należności do śmiesznej sumy, komitet zwraca uwagę prezydenta Republiki na jasno wyrażoną wolę narodu francuskiego nieprzyjęcia rządu, który nie chciałby uszanować najświętszych praw narodu francuskiego, okupionych tyłu zgłiszczają i krwią przelaną. Komitet wyraża nadzieję i pełne zaufanie do prezydenta Republiki, że zaleci on utworzeniu rządu tylko takiemu ugrupowaniu, które przyjmie na siebie zobowiązanie stosowania bez żadnego wahania traktatu wersalskiego. Gdyby narady, prowadzone obecnie okazały się bezskuteczne, komitet prosi i żąda, ażeby prezydent rozwiązał parlament i zaapelował do narodu.

Skandal w stolicy Łotwy



Burmistrz Kreevinie, którego spił do utraty przytomności w restauracji „Alhambra” radny Carlson by uzyskać koncesję na wyszynk wódki dla tej restauracji

## ALARMY CHINSKIE

### w obawie przed Sowietami

BERLIN, 27.10 (Tel. własny „Głosu Polskiego”). Tutejsze poselstwo chińskie ogłasza dzisiaj oficjalny komunikat, w którym stwierdza, iż na granicy Mandżurii zgromadzone siły sowieńskie zagrażają w tej chwili bardzo poważnie pokojowi świata.

Kilkakrotne próby wtargnięcia do chińskich garnizonów, które spełzły dotąd na niczem, mają być w najbliższych godzinach powtórzone.

Komunikat poselstwa chińskiego stwierdza dalej, że 5 korpus armji rosyjskiej wysłany został do Omukaita, celem uzupełnienia sił 7 korpusu.

General Czang Hsu-Liang, głównodowodzący północno zachodnią armią otrzymał rozkaz udania się na front i wydania po niezbędnych zarządzeniach obronnych celem przeciwdziałania ofensywie rosyjskiej.

Komunikat poselstwa chińskiego stwierdza dalej, że narodowy rząd chiński świadom jest swej odpowiedzialności i swoich obowiązków jako członek Ligi Narodów i sygnatariusz paktu Kelloga. Obowiązek i konieczność samoobrony wymagają jednak ze strony rządu chińskiego decyzji, które będą miały poważne następstwa.

Rząd chiński ogłasza całemu

światu, że jeżeli pokój na Dalekim Wschodzie zostanie naruszony, i jeżeli pociągnie za sobą dalsze konsekwencje, to całą odpowiedzialność za to ponosi rząd sowieński.



Twórca ruchu wywoleńczego Indji Ghandi obchodzi w tych dniach sześćdziesiątą rocznicę swych urodzin. Z racji tej odbyły się w Bombaju bardzo żywe manifestacje ludności hinduskiej, obserwowane bacznie przez przedstawicieli Wielkiej Brytanji.



## Nowoprzybywający prenumeratorzy

POCZĄTEK fascynującego romansu współczesnego :: MAURYCEGO DEKOBRY

## SERENADA ŚMIERCI

OTRZYMUJĄ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

**Ważne!**  
**Czytajcie!**  
**ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE**  
czytelnicy i prenumeratorzy „Głosu Polskiego” posiadający w mieszkaniach **RADJO** mogą mieć na każde żądanie, skierowane do wydawnictwa naszego (Piotrkowska 106) **naładowane akumulatory.**

**10 kuponów 10**

Kto okaże w administracji dziennika „Głos Polski” — Piotrkowska 106 —

**10** takich kuponów **10**

będzie miał

**bezpłatnie naładowane akumulatory.**

Każdy, kto ma radjo w domu

niech wytnie i schowa niniejszy kupon.

**Za niezwykłą premja**

spotka się napewno z wielkim zadowoleniem ze strony naszych stałych czytelników i ogółu radioamatorów.

**Ważne!**

**Czytajcie!**

Dr. med.

**J. POLAK**

Choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

tel. 64-21, fr. 1 piętro, przyjmuje od 9-12 i od 8-9 w.



**Bez anteny**

Najnowszy odbiornik

**TELEFUNKEN 40**

nadszedł.

Ostatnie nowości stale na składzie

**Radjo-Audion Traugutta**

Nr. 1.

(Gmach Grand-Hotelu). Tel. 53-71

Głośniki w wielkim wyborze

Arno Holz



jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów niemieckich zmarł w nocy z soboty na niedzielę w wieku lat 66

## RADIO

### WIADOMOŚCI

**LWÓW.** W ukraińskim gimnazjum państwowym w Kołomyi wykryto tajne stowarzyszenie uczniów. Na czele Związku stał uczeń VII klasy, Nikiforczyń, u którego przeprowadzono rewizję. Po rewizji przesłuchała policja 18-tu uczniów, przeważnie z niższych klas. Związek nosił nazwę „Piast”. Organizację uczniowską pod tą nazwą rozwiązała dykcja tegoż gimnazjum przed 6-ciu laty, Nikiforczyńa przytrzyma-

**BRUKSELA.** Dzienniki dowiadują się, że sprawca zamachu na włoskiego następcę tronu Fernando de Rosa, nie zostanie wydany władzom włoskim, ponieważ belgijska ustawa nie dopuszcza wydawania przestępców politycznych innym państwom.

**RYGA.** Wczoraj poseł litewski w rydze Dajide przyjmował obiadem prezydenta państwa łotewskiego Zemgalsa.

Na obiedzie byli obecni przewodniczący sejmiku łotewskiego Kalnins, premier Celmins oraz kilku członków rządu i sejmiku.

**LONDYN.** B. kanclerz skarbu w konserwatywnym rządzie Baldwin, Churchill, przemawiając wczoraj na obiedzie oświadczył, iż losy reszty świata zależą będą w przyszłości prawie wyłącznie od współpracy i rozwoju krajów o języku angielskim.

**BUKARESZT.** Król rumuński Michał obchodził dziś 8-mią rocznicę swych urodzin. Z tej okazji odbyło się w katedrze w Bukareszcie uroczyste nabożeństwo, na którym byli obecni król z rodziną, rada regencyjna, a także galowe przedstawienie. Miao było ozdobione flagami.

# KTO CHCIAŁ WOJNY A KTO JEJ NIE CHCIAŁ?

## REWELACYJNE PAMIĘTNIKI MYRONA T. HERICKA, AMBASADORA ST. ZJEDNOCZONYCH W PARYŻU

Zmarły w lecie b. r. ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu p. Myron T. Herrick niedługo przed śmiercią powierzył swemu przyjacielowi płk. Bentley Mott najważniejsze urwki ze swoich pamiętników. Ową płk. Mott podaje obecnie w artykule, wydrukowanym w prasie Stanów Zjednoczonych, tekst poufnego telegramu, jaki ambasador Herrick wysłał w dniu 28 lipca 1914 r. do p. Bryana, sekretarza stanu w Waszyngtonie.

Ze względu na sensacyjny tekst tego telegramu podajemy treść jego w dosłownym brzmieniu:

„Sytuacje w Europie — telegrafował ambasador Herrick — uważają tutaj za bardzo poważną. Nasze wznieśli ideały i nasze zamierzenia budzą w Europie takie zaufanie, iż przypuszczam, że interwencja naszego kraju mogłaby zaważyć doniosłe w tym kryzysie europejskim. Przypuszczenie moje umacnia sposób, w jaki przyjęto oświadczenia angielskiego ministra spraw zagranicznych.

Wierzę, iż silne wystąpienie prezydenta Stanów Zjednoczonych, domagające się umiarkowania i zwłoki, byłoby zaaprobowane przez Europę i przyjęte przez nią z respektem. Pro-

szę o szybkie rozpatrzenie tej kwestii”.

Amerykański sekretarz stanu p. Bryan, do którego zwrócona była depeza ambasadora Myrona Herricka, nie odpowiedział na nią ani słowem, nie potwierdził nawet jej odbioru. Depezę amb. Herricka zaopatrzone w notatkę: „Zakomunikować prezydentowi”.

Czy jednak dotarła ona rzeczywiście do Białego Domu?

„Aż do mego powrotu do Waszyngtonu w wiele miesięcy później — oświadczył p. Herrick pułkownikowi Mott — nie wiedziałem zupełnie, czy prez. Wilson, widział moją de-

pezę. Przybywszy do Waszyngtonu, zapytałem o to sam prezydenta. Odpowiedział mi, iż telegramu mego nie widział”.

Ciekawem jest, iż ten sam los spotkał później drugi telegram amb. Myrona Herricka, wysłany z Paryża z początkiem września 1914 r.

Niemcy zbliżali się do Paryża. Moskale szli na Berlin. Ambasador Stanów Zjednoczonych p. Herrick zwracał się telegraficznie do swego rządu z prośbą o demarche u stron wojujących, aby zechciały uszanować wszystkie działy sztuki bez względu na teren, na którym je spotykają. I tym razem Waszyngton nie zareagował na depezę amb. Herricka.

Prasa amerykańska rzuciła hipotezę, iż telegramy amb. Herricka mogły się gdzieś zagubić, lub też były przez kogoś „dyskretnie” usunięte, ponieważ prez. Wilson utrzymywał, iż nie znał ich treści.

Przedstawiciel paryskiego „Journala” zainterpelował w tej ciekawej sprawie attache wojskowego ambasady amerykańskiej w Paryżu płk. Mott, który po krótkim pobycie w Stanach Zjedn. wrócił onegdaj do Paryża. Płk. Mott odpowiedział w sposób dyskretny tylko następujące słowa:

„Mogę tylko powiedzieć, iż telegramy amb. Herricka nie były zagubione i poszły normalną drogą”.

Należy więc wnioskować, po nieważ telegramy znajdują się w archiwach amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, iż sekretarz stanu w Waszyngtonie z 1914 r. p. Bryan znał ich treść.

Czy znał ją również prezydent Wilson?

Prawdopodobnie tak, choć w kilka miesięcy później nie przypominał sobie tego.

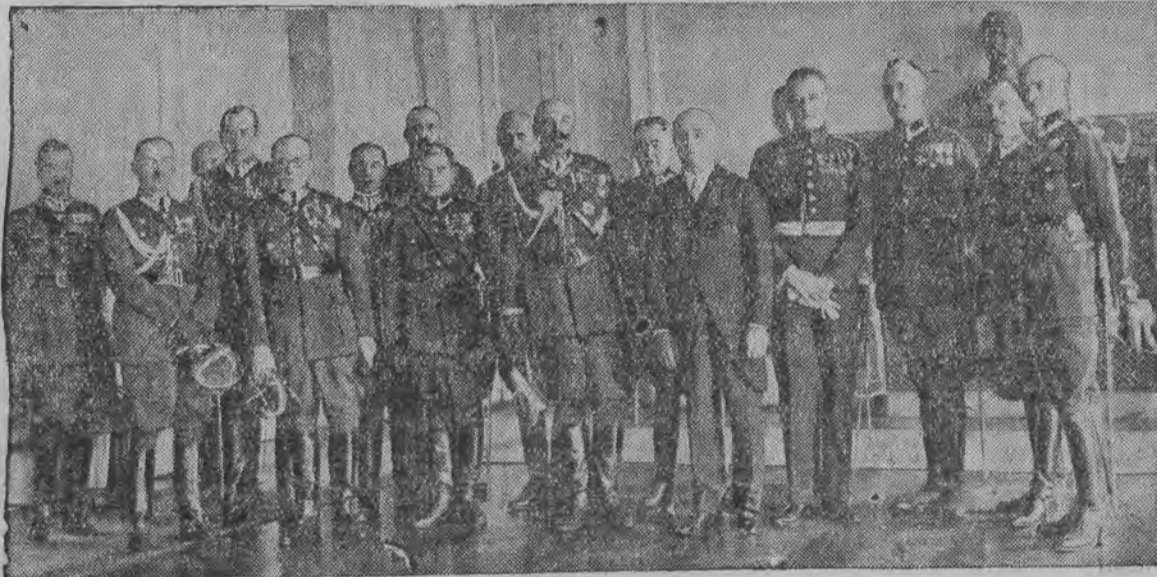
Jeżeli zaś tak było, nasuwa się pytanie: dlaczego prez. Wilson nie interwenjował na tak formalne wezwanie swego ambasadora? Wszakże miał on tak wielkie zaufanie do osoby Myrona Herricka, iż utrzymywał go na jego stanowisku w Paryżu, mimo, że pewne względy wewnętrznej polityki amerykańskiej wskazywały może potrzebę mianowania na stępcy Myrona Herricka w stolicy Francji.

Istnieje jednak inny ciekawy szczegół, dotyczący tej kwestii. W swoich zwierzeniach przed płk. Mott amb. Myron Herrick oświadczył:

„Niemcy wysłały swoje ultimatum do Francji dopiero w trzy dni później. Wierzyłem zawsze, iż silny apel naszego rządu, ofiarowującego swoją interwencję w tym sporze, byłby osiągnął efekt. W każdym razie nie może być już teraz żadnych wątpliwości, nawet w Niemczech, na temat: Kto chciał wojny, a kto jej nie chciał”.

Skądinąd stwierdzono, iż po telegramie p. Herricka z 28 lipca 1914 r., amerykański departament stanu zapytywał pewne mocarstwa, jakie mogłyby być wyniki demarche rządu amerykańskiego i na skutek odpowiedzi niepomysłnej Waszyngton postanowił wstrzymać się od działania. Prawdopodobnie sfery rządowe niemieckie (!) odwoływały (!) prez. Wilsona od wszelkich ewentualnych zamiarów interwencji.

### Odznaki czechosłowackiego orderu dla polskich oficerów



Minister pełnomocny Republiki Czechosłowackiej pan Girs, w sali M. S. Wojsk. w Warszawie, wręczył odznakę orderu czech. słow. „Białego Lwa” geu. Konarzewskiemu, wice-ministrowi wojny (II klasa) oraz pułkownikom Kocowi, Langne-owi i Przyjałkowskiemu (III klasa), zaś tę samą odznaką IV-ej klasy—2-m podpułk. i 3-m majorom.

### BYŁY SEKRETARZ POSELSWA NIEMIECKIEGO SKRADŁ FABRYKĘ warszawskiemu przemysłowcowi

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S.) telefonuje:

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatruje sprawę nie powszednią, mianowicie sprawę kradzieży fabryki wyrobów emalowanych pod firmą „Radom S. A. w Warszawie”.

Fabryka ta była własnością Leona Apfelbauma. Po pewnym czasie Apfelbaum 50 proc. akcji odstąpił b. sekretarzowi poselstwa niemieckiego w Warszawie Obermüllerowi, który jednak nie spłacił należności za akcje.

Stawszy się jednak formalnym współwłaścicielem fabryki zaczął zaraz w pierwszych dniach swego urzędowania gospodarować w biurze.

W krótkim czasie zabrał podstępnie z kasy resztę akcji i dokumentów, stwierdzających własność fabryki.

Wyzuty z mienia Apfelbaum wystąpił z powództwem przeciwko swemu współnikowi; po mocnikiem i doradcą Obermüllera był adw. Taubwurcel, który obecnie w związku z tem ma sprawę u prokuratora.

W wyniku rewizji przeprowadzonej u Obermüllera, znaleziono część dowodów, zabranych z biura fabryki „Radom”.

Sąd okr. wydał tytuł wyko-

na, dotycząca fabryki „Radom” wytoczona przez władze celne. Oto Obermüller, występując w roli właściciela fabryki, sprwadzał z zagranicy surowce, których import jest niedozwolony. Urząd celny opieczętował za to fabrykę, co pozabawiło pracy 450 robotników.

Apfelbaum wytoczył powództwo w wysokości 2 milj. zł. Po zatem jest jeszcze druga sprawa,

dotycząca fabryki „Radom” wytoczona przez władze celne.

Oto Obermüller, występując w roli właściciela fabryki, sprwadzał z zagranicy surowce, których import jest niedozwolony. Urząd celny opieczętował za to fabrykę, co pozabawiło pracy 450 robotników.



Malarz włoski Aleno Dorsena, którego kopję starożytnych mistrzów sprzedano w Ameryce za 40 milionów dolarów.

# O perłach i o hodowli perłopławów

Perły białe i barwne — Sposób życia perłopławów —  
Połów — Cena pereł — Perły naturalne i wyhodowane

Perły są najcudniejszym klejnotem i choć lzy oznaczają, są gorąco pożądane przez wszystkie kobiety. Barwa pereł zależy od zawartych w wodzie barwników. Są perły białe, żółte, różowe i czarne. Różowe są barwa zbliżone do różowego koralu, jednak od niego bledsze, subtelniejsze, przypominające różową poświatę jutrzeńki.

Kształt pereł bywa okrągły lub nieregularny. W pierwszym wypadku zwa się one „boulton“ w drugim „baroque“. Jedne i drugie mają piękny aksamienny połysk i mienia się cudownie barwą tęczy.

Pereł, jako ozdoby używa się od niepamiętnych czasów. Już Fenicjanie prowadzili handel temi klejnotami. Do Europy dostały się one za pośrednictwem Włoch.

Pereł dostarczają młeczaki zwane perłopławami. Meleagri (na margaritifera) tworzące całe ławice w oceanie Indyjskim, w zatoce Perskiej na brzegach Australii. Perłopławy żyją na głębokości 8 — 10 metrów pod poziomem wody. Od czasu do czasu zmieniają one miejsce swego pobytu i wtedy cała ławica przesuwa się naprzód. Połowu perłopławów dokonują nurkowie, którzy przy wprawie mogą wylowić do 2000 młeczaków dziennie. Zawód to ciężki i pełen niebezpieczeństw choć obecnie nurek uzbrojony w hełm i strój specjalny nie jest tak bardzo narażony, jak śmiały krajowcy, którzy po dzień dzisiejszy wyprawiają się na połow perł nago z oszczepem w rękę i torbą przewieszoną przez ramię. W głębi pod ciśnieniem słupa wody o wysokości około 9 m. czeka ich nieraz walka z rekinami lub śmierć wskutek wyczerpania lub paraliżu serca i omdlenia.

Jak powstają pereły? Oto do ich uformowania się potrzeba, by do wnętrza małża dostało się ziarno piasku lub malutki pasorzyt który wywoła podrażnienie młeczaka. Dookoła tego

ziarenka formują się warstewki masy perłowej, tworząc zwole na okrągłą pereł. Wnętrze muszli tych młeczaków wyścielone jest dość grubą warstwą masy perłowej, mającej też

swa wartość handlową a mianowicie służącej do wyrobienia cennych przedmiotów galanterji.

Perły prawdziwe są ciężkie i twarde, a ich cudny, mienia-

cy się kolor jest następstwem interferencji światła przez poszczególne warstewki masy perłowej. Cena pereł zależy od ich barwy, wielkości, załamania światła i wagi. Waga pe-

reł oceniamy na karaty, jak brylantów (1 karat wynosi 0,2 grm.) Ceny dużych i cennych pereł ocenia się specjalnie, przez pomnożenie ceny karata przez kilkakrotny kwadrat liczby karatów danej pereł. Jest to współczynnik stały, ustalony na giełdzie w Amsterdamie. Gdy pereł są parzyste, ceną się wyżej, niż pojedyncze, mogą bowiem być w takim wypadku użyte do kolczyków.

Jeden perłopław może wytworzyć kilkanaście pereł. Jak często jednak kilkadziesiąt małży zawiera tylko jedną pereł.

O ile chodzi o skład chemiczny pereł, to są one połączeniem węgla wapnia z innymi solami i pewnymi substancjami organicznymi. Ilekroć jednak krwawo kosztuje ta grudeczka soli wapiennej!.. Egzotyczne powieści Londona, przepiękna powieść Karin Michaelis (Sznur pereł) historie nabywania tych drogocennych kuleczek przedstawiają w sposób ciekawy i zgodny z prawdą.

Praca zdobycia pereł jest obrzymia. Nie wystarczy bowiem odkryć ławicę perłopławów i wejść w jej posiadanie, trzeba jeszcze wylowić tysiące tych młeczaków i przeszkacić w ich ciałach.

Skorupki małża za życia bardzo ściśle ze sobą złączone, otwierają się po śmierci zwierzęcia i wówczas łatwo w galaretoawatej masie ciała znaleźć pozostałości zdobycza.

Obok pereł naturalnych istnieją pereł hodowane sztucznie, w produkcji których celują Japończycy. Otrzymuje się je wkładając pod skorupkę małża ziarno masy perłowej wziętej od tego samego małża. Ziarenka te spełniają rolę przypadkowych drobin piasku, pobudzają młeczaka do tworzenia pereł. Są to więc najprawdziwsze pereł i różnią się od naturalnych tylko sposobem powstania, zawdzięczając istnienie swe sztucznej podniecie.

## Następca tronu włoskiego z narzeczoną



## Straszna eksplozja pod Bolonją

RZYM, 23.10. (Tel. własny „Głosu Polskiego“). „Journal d'Italia“ podaje że liczba ofiar wybuchu koło Bolonji wzrasta. Obecnie stwierdzono już śmierć osiemnastu osób.

## Bogactwo nie daje szczęścia

Z Nowego Jorku donoszą: W mieście wywołało wielkie wrażenie samobójstwo najlepiej płatnej kobiety w Nowym Jorku, kierowniczką oddziału w domu mody Berger Brothers, której pensja wynosiła 100.000 dolarów rocznie.

Nawet w Ameryce przyzwyczajonej do wielkich zarobków, była to rekordowa gaża kobieta.

Samobójczynią znaleziono w pokoju jednego z nowojorskich hoteli, a obok trupa jej przyjaciela, z którym łączyla ją bliskie stosunki po rozjeździe się z mężem.

Czytajcie!!!

„GŁOS POLSKI“

## Zagadka krwawej zbrodni w Lille rozwiązana

Tajemnicy, otaczającej wiele zbrodni, popełnionych ostatnio we Francji, nie udało się odgadnąć, mimo największych wysiłków całej policji śledczej Francji. Niewykryta została tajemnica morderstwa owej angielskiej malarki na Riwierze ani krwawa zagadka pokrajana go trupa kobiety bez głowy, wylowionego z Loiry. Nie mniej tajemniczo przedstawiała się zagadka, otaczająca znalezioną w koszu zwłoki Rigaudina, tego zagadkowego człowieka, któremu przed pół rokiem zamordowano matkę. Usilne poszukiwania policji nie wykryły sprawcy zabójstwa matki i stały przed nową, nieodgadnioną tajemnicą morderstwa jej syna.

13 września na dworcu w Lille, w koszu znaleziono zwłoki jakiegoś człowieka, ze zmasakrowaną twarzą, zniekształconą kompletnie, przy których leżały papiery na nazwisko Rigaudin'a. Dość długo istniała wątpliwość, czy zamordowany jest istotnie owym zagadkowym handlowcem znanym również w sferach anarchistów, utrzymującym stosunki z handlarzami starzyzna.

Śledztwo, przeprowadzone z początku przez zamordowanego w parę dni później Beyla, naczelnika wydziału rozpoznawczego policji paryskiej, u-

tknęło na martwym punkcie. Zdawało się, że morderstwo Rigaudina powiększy ilość krwawych zagadek kryminalnych, kiedy oto naraz policja otrzymała nadzwyczaj ważne wska-



Almazow, domniemany morderca Rigaudina

zówki, z których wynikało, iż Rigaudin spędził ostatnie chwile przed swym tajemniczym zniknięciem w towarzystwie niejakiego Almazowa i jego żony, drobnego krawca na przedmieściu paryskim z pochodzenia rosyjanin. Rozpoczęto bada-

nie Almazowa i na jaw wyszły bardzo sensacyjne szczegóły. Rigaudin utrzymywał bliższe stosunki z żoną Almazowa. Spędzał w ich towarzystwie parokrotnie dni świąteczne i w przedniu śmierci spotkał się z Almazowem i jego żoną w podmiejskiej restauracyce.

Wszystko to ukrywał dotychczas przed władzami Almazow, zatajając, iż widział ostatnio Rigaudina. Rozpoczęto przesłuchiwanie męża i żony, którzy zaprzeczyla jakoby wogóle łączyły ich jakies stosunki z zamordowanym, ale szereg świadków z całą niezbitością stwierdziło, iż Rigaudina widziano w ich towarzystwie. Zaczęto sprawdzanie szczegółów i okazało się, że w zeznaniach Almazowa jest jednogodzinna luka, która przypada właśnie na czas kiedy zbrodnia mogła być spełniona. Szczegółowa rewizja dokonana w pracowni krawieckiej Almazowa przyniosła sensacyjne wyniki, znaleziono jakies ślady krwi, strzyżony świadek czyłby o tem, że tu właśnie Rigaudin został zrabiony i zamordowany.

Przesłuchiwanie Almazowa trwało około 48 godzin. Dotychczas nie przyznał się do winy, chociaż bardzo wiele przesłak przemawia przeciw niemu.

40,000

pojazdów mechanicznych kursuje w całej Rzeczypospolitej

Min. robót publ. ogłasza statystykę pojazdów mechanicznych (bez wojskowych), kursujących na obszarze Rzeczypospolitej w dniu 1 lipca br. Na ogólną liczbę 30.511.217 mieszkańców, mieliśmy samochodów osobowych 17.289, dorożek 6.817, autobusów 3.499, ciężarowych 5.908. Ogólna liczba wynosiła 33.567 jednostek. Do tego doliczyć należy 5.426 motocykli. Hość innych pojazdów mechanicznych wynosiła 370. Ogólna przeto ilość pojazdów mechanicznych zamknie się w cyfrze 39.353, czyli że jeden pojazd przypadnie na 775 mieszkańców.

## Ilu jest analfabetów na świecie?

Według danych, zgromadzonych i opublikowanych ostatnio przez federalny wydział szkolnictwa w Waszyngtonie z ogólnej liczby ludności świata ponad dziesięć lat życia, a wynoszącej 1.363.900.000 osób, nie umie ani czytać ani pisać 850.000.000 osób to jest 62 pro-

# Serenada śmierci

Powieściowy dodatek codzienny  
w „GŁOSU POLSKIEGO”

## III.

Ciepły wiatr kołysał wiezchołki sosen. Na powierzchni Śródziemnego morza zaledwie gdzieniegdzie ukazywały się baranki. Ibrahim bey usnął nad ranem po nocy spędzonej w gorączce. Paprika, siedząc półnaga przy oknie, polerowała paznogie. Było jej dziwnie ciężko na duszy. Od czasu do czasu odwracała się, by popatrzeć na śpiącego kochanka. Jakże niespokojny miał sen!

Cuda tego maja na Riwierze rozdrażniły go, zamiast uspokajać. Wysłał się, aby zachować dawną wesołość i panowanie nad sobą. Ale wysiłek ów był ogromnie widoczny pod przymuszonym spokojem. Ni stąd ni zowąd gest, ton głosu, zdradzały wewnętrzny niepokój. Mówią, że życie jest chorobą, z której leczy nas sen każdej nocy. Ale od pewnego czasu sen nie przynosił Ibrahimiowi najmniejszej ulgi w bólu życia.

Tracąc irchę różowe paznogie, Paprika rozmyślała o wydarzeniach londyńskich. Już raz, przed dziesięciu dniami doznała w obecności kochanka uczucia osamotnienia. Było to wtedy, w hotelu Holland Park. Wydał jej się wtedy kimś obcym... przelotne wrażenie, które natychmiast zatarły jego pocałunki. Teraz wracało cięższe i bardziej bolesne. Przyłączało się teraz do niego przeczucie jakichś tajemnic, jakichś rzeczy nieznanych, które dręczyły Ibrahima, a których nie chciał jej wyjawiać. Dlaczego? Czy jej nie ufał, czy się ją niepokoił?

Stan zdrowia Ibrahima, wedle opisu dr. Schomberga, nie usprawiedliwiał jego dziwnego zachowania. Długi czas Paprika dziwiła się, że człowiek tej klasy społecznej tak przesadnie unika środowisk światowych wszelkich miejsc, gdzie się spotyka ludzi „z towarzystwa”. Myślała, że nie chce pokazywać się z nią razem, i nawet doszła do przekonania, że to lepiej. Ale to, że nie zdecydował się nigdy odwiedzić Paryża, a nawet z wykreśleniem z programu wszelkich teatrów i dancinów — było bardzo dziwne. Od czasu opuszczenia Andromedy spędziła kilka dni w Neapolu i na Capri, potem kryła się w najmniej uczęszczanych miejscowościach nad jeziorem Como i w Tyrolu bawarskim; potem

nagły projekt jazdy aeroplanem do Marokka... ośm dni w Fezie, dwa tygodnie w Oporto... potem Madera, samotna willa wśród poszarpanych, dzikich skał... Trzy miesiące w Arcachon, zgubieni, niby rozbitki, w piaskach Mouleau... Naraz bez żadnej przyczyny, miesiąc w Wersalu w stronie Oranżerii, i codziennie wędrowki po tym parku, który jest jakgdyby zieloną tarczą herbowa ziemi... Londyn wreszcie, a teraz ten bungalow samotny w otoczeniu czerwonych skał, tonący wśród rododendronów i oleandrów w kwieciu.

Z wyjątkiem dorywczych rozmów z podróżnymi w pociągach i hotelowymi gośćmi, nie mieli żadnych stosunków. Nie spotykali nikogo z jego dawnych znajomych, a czasem kiedy się to zdarzyło przyspieszał kroku i odwracał głowę, mówiąc:

— To nudziarze, z którymi nie mam ochoty się witać.

Pewnego razu, jakaś dama, stojąca przed wystawą jubileuszową 26-10 6 szp. ra na Bond Street, odwróciła się nagle w momencie, kiedy ją mijali i wykrzyknęła ze zdumieniem:

— Hallo! Ibrahim bey! Jak się pan ma?

Ale on skłonił się grzecznie, lecz zimno i odparł:

— Przepraszam panią... Zda się, że się pani myli...

— Pan... Pan nie jest?... O przepraszam, myślałam... I am sorry!

Piękna pani odeszła, a Ibrahim rzekł ze śmiechem:

— Widzisz, kochanie, jak to można wpaść przez podobieństwo... Ta pani wzięła mnie niechybnie za kogoś bardzo miłego.

Paprika zapamiętała ten wypadek. I to wszystko powiększało jej niepokój. I jeszcze ten telegram do Marewy Schomberg... Wyjaśnienie Ibrahima niezupełnie rozwiało jej trwożne przeczucia. On znał kiedys tę kobietę. I intuicją, ów szósty zmysł, jakim opatrność obdarzyła Ewę, mówiła Paprice o jakimś nieokreślonym ale mniej realnym niebezpieczeństwie. Słyszała już głuche pomruki w głębi krateru, zwiastujące rychły wybuch wulkanu.

Ibrahim poruszył się przez sen gwałtownie. Paprika zaniepokojona, podeszła do łóżka. Spał. W ciągu tej niespokojnej

nocy był jakby opętany erotyczną furją potępieńca, mającego znowu powrócić do piekła. Prawie, że bała się jego pocałunku. Teraz, kiedy ochłodziła uparcie szukała przyczyny. I nagle nowa myśl wtoczyła się jej w mózg, myśl bezlitosna, okropna.

Doktor Fyzzee! Hinduski lekarz! Któż może wiedzieć czy, litując się nad moralną agonją człowieka, którego serce i tak wkrótce ustanie nie uległ jego prośbie? Trzeba wykorzystać sen Ibrahima i przekonać się o tem.

Na palcach przeszła do sąsiedniego pokoju, gdzie Ibrahim zostawił był swoje walizy. Przetrasnęła je sumiennie. Nic, żadnych proszków, żadnego płynu podejrzanego. W łazience był jeszcze jego neseser. Otworzyło go i przeszukała. Nic... może w ubramiu ciuchutko wróciła do pokoju i podeszła do marynarki i kamizelki, przewieszonych przez poręcz krzesła. Kolejno zagłębiła rękę w każdą kieszeń, zbadala podszewkę, właśnie rewidowała wewnętrzną kieszonkę kamizelki, kiedy nagle drgnęła, usłyszawszy ironiczny głos Ibrahima:

— Kochanie, jeżeli chcesz czegoś, to ci dam to będzie dużo prostsze. Od dłuższej już chwili rozbudzony Ibrahim obserwowal ją z łóżka. Paprika zbladła. Odłożyła kamizelkę i zaprotestowała stanowczo. Ale on nastawał serdecznie:

— Ależ dziecinko, powiedz... czyż ci kiedyś odmówiłem czego?

Paprika, zrozumiaławszy, o co mu chodzi, wybuchnęła płaczem.

— Cóż ty sobie wyobrazasz? Ty myślisz, że co ja chciałam znaleźć w twoich kieszeniach?

— Nie wiem... właściwie.

— Truciznę doktora Fyzzee!... Ot, czego szukałam, rozumiesz?... Nie mogę sobie dać rady ze sobą, odkąd usłyszałam tę rozmowę z tym twoim Hindusem?...

Ibrahim przerwał jej ze śmiechem.

— Oh, Papriko! Ty jeszcze nie zapomniałaś o tym kiepskim dowcipie? Ależ Fryzjee nigdy w życiu nie zgodziłby się dać mi jednej kropelki kwadry!

— A choćby to była prawda choćby istotnie nie dostał tej

truczyny — to i co! Chciałaś jej przecież, chciałaś! I naco? Powiedz, Jamil, naco?

Ibrahim milczał. Patrzył na zalaną łzami Paprikę. Wzruszyło go ogromnie wzburzenie jej małej przyjaciółeczki. Ona była doprawdy jeszcze lepsza, niż przypuszczał dotychczas. Wyciągnął do niej ręce, a ona przypadła do niego i konwulsyjnie zacisnęła ramiona około jego szyi.

— Posłuchaj Jamil. Przyszedł czas, że musimy nareszcie rozmówić się otwarcie. Od dawna już gramy w chowanego z prawdą...

— Oh, dziecko głupiutkie. Już rozpuściło cię wyobraźni i gna, gna... stumetrówkę na przelaj...

— Nie, nie Jamil! nie żartuj, proszę cię... Albo powiedz mi poprostu, że jestem niegodna twojego zaufania. Jeżeli mnie uważasz za taką zwykłą gęś z ulicy, jeżeli nie zasługuję na troszkę prawdziwego uczucia, powiedz mi to szczerze! Ja i tak nie przestanę cię kochać — bo nie potrafię, sam wiesz o tem. Ale schowam w takim razie dla siebie, głęboko, te wszystkie troski, któremi się gryzę od miesiąca, ach i jak! Nie masz o tem pojęcia!

— Troski? Cóż to za troski?

— Tak, martwię się, bo ty się czemś martwisz!

— Ale coż ty sobie wyobrazasz! Ja się czemś martwię? Czemu na wszystkie bogi! Życie jest piękne i przyszłość się do nas śmieje...

— Jamil! Naidroższy! Dostosuj się! Jesteś o coś niespokojny, wiem dobrze, i nie zdołasz na mnie przelać, choćbyś niewiem co robił, tej swojej udanej bez troski!

Trzęsła nim w uniesieniu, nie panując nad sobą, chcąc nareszcie wydobyć wyznanie. Ciągnęła dalej głosem, dławionym wzruszeniem:

— Można oszukać każdego, ale nie kobietę, która kocha... Sam powiedz! Czy to jest normalne, to życie, które wiedzimy prawie od roku? Wygląda, jakbyś się ukrywał... Uciekasz od miejsc, w których bywałeś dawniej. Unikasz ludzi, których znałaś... Robisz wrażenie człowieka, tropionego przez policję... przejeżdżasz z miasta do miasta, jakbyś chciał zmyć ślady... Mój najdroższy! Mój jedyny! Zaufaj twojej małej Paprice... Ja wiem, że ja nic nie

znaczą... ale przecież nie trzeba być księżniczką, żeby bardzo kochać. Posłuchaj mnie, Jamil! Przysięgam ci na grób mamy, że nawet, gdybyś był zrobił coś złego, choćbyś uciekł z Tresnes, czy Poissy, byłbyś zawsze moim najdroższym... może tembardziej nawet. Pokochałam cię szczęśliwego, nieszczęśliwego — ubóstwiałabym! I leżeli moje biedne ręce mogą się na coś przydać, wezmę się do wszystkiego, wszystko zrobię, żeby cię ocalić... No, powiedz mi, swojej mamusi... Ty wiesz dobrze, że żadna z twoich wielkich pań nie kochała cię nigdy tak, jak ja... Wiesz, prawda? I o tem wiesz, że gdybyś był w nędzy żebrałabym dla ciebie! Opiekowałabym się tobą ślepym, chorym, brudnym, kiedy wszystkie wybrylantowane panie nie chciałyby cię nawet znać! Byłabym przy tobie i krzychałabym im wszystkim: „Nie chciecie go już? Tem lepiej! Zostanie dla mnie samej!”

Ibrahim milczał, z gardłem dławionym wzruszeniem. Oh, jakąż ona mówiła prawdę, ta Paprika o złotem sercu! Jej miłość była cudowna, głęboka, wspaniała, tysiąc razy prawdziwsza, niż miłość tych wszystkich pań, które kiedykolwiek oszukiwały własny spleen w jego ramionach. A on? W tej samej chwili, kiedy ją tulił do siebie, dygoczącą ze zdenerwowania, myślał o wszystkich innych... O przelotnych dressczach, pustych pieściznach, wyznaniach, okraszonych ironią, szeptanych z uśmiechem w rytm Aint she sweet! O łacno otwieranych ramionach i nogach, silnie skrzyżowanych pod krótką sukienką, aby tem łatwiej rozpalić pożądanie w męskich oczach. „Nudzę się w Paryżu, mój drogi... Jutro odchodź, „blekitny ekspres“... Noc poślubna w Negresco... orchidee, wędnące w kryształowej urnie... A potem dwie pary butów w korytarzu, pod drzwiami: sportowe boxy i jaszczurowe pantofelki... Sporting Club... „Wygrywam dwa tysiące ludwików w baka — a ty?... Patrzcie no, lady Dorothy West pana łornetuje — ho ho“... Potem niedwuznaczne dwuznaczniki w pismach ilustrowanych... Rozstanie... Dwie leżki, jak główki od szpilek w dużych oczach laleczki... I znowu od początku to samo...



## BOJE LIGOWE

### Bezbramkowe mecze Łódzkich ligowców

Ogromne rozczarowanie spotkało wczoraj nie tylko zwolenników ŁKS-u lecz również tych wszystkich, dla których goal jest nieodzownym warunkiem emocjonalności meczu. Tym razem właśnie goali zabrakło, mimo że cała niemal drużyna Ł. K. S-u w ciągu 45 minut znajdowała się pod bramką IFC. Rozpaczliwe a wiele niedoleżne wysiłki strzelców czerwonych spełzły na niczem. Gdy zdenerwowana i zniechęcona publiczność opuszczała widownię, drużyna ŁKS-u schodziła wielce skonsternowana. Istotnie, przykro jest oddać punkt zespołowi, który powinien przegrać, tembardziej przykro, że strata punktu tego, zdaje się, przekreśliła wielkie aspiracje Łodzian.

Drużyna katowicka, mocno przetrzebiona dyskwalifikacjami miała w swym składzie na stepujących graczy:

Spatek, Sośnica, Heydenreich Wyleżół, Machinek, Bischof, Wiczorek, Cichoń, Dittmer, Heys i Pohl.

ŁKS. przeciwstawił gościom swój normalny zespół. Łodzianie ufnie snąc w swe siły, zaatakowali gwałtownie od pierwszego momentu gry. Kilka krytycznych sytuacji pod bramką IFC. nie zostaje wykorzystan. przez napastników ŁKS-u. To też katowiczanie odzyskują głowę, i gra się wyrównywa, nie przynosząc rezultatu cyfrowego do paury. Po przerwie ŁKS. postanawia wygrać za wszelką cenę i przypuszcza tak gwałtowną ofensywę, że cała drużyna IFC gromadzi się na swem polu i broni ofiarnie bramki. Doskonali bramkarz gości raz po raz interweniuje z powodzeniem. Ułatwiają mu zadanie napastnicy ŁKS-u strzelając słabo i niecelnie. Im bliżej do końca meczu tem większy ścisk panuje pod bramką IFC., i tem większą bezradność zdradza drużyna ŁKS. wskutek zdenerwowania. Mimo szeregu rzutów różnych kilku rzutów wolnych i całej masy centr z prawego skrzydła. Łodzianie nie mogą wydusić zwycięskiego gola. IFC. ratuje jeden punkt.

Przystępując do oceny gry obu zespołów należy stwierdzić, że ŁKS. wyładował swą energię w meczach przeciwko Pogoni i Ruchowi do tego stopnia, iż mu „gazu“ we wczorajszych zawodach zabrakło. Takiej impotencji strzałowej u napastników Czerwonych nie widzieliśmy chyba nigdy. Mimo to przewagę Łodzianie mieli mierzając. Zawdzięczali to w pierwszym rzędzie grze Galeckiego, Trzmieli, Jasińskiego i Króla. Reszta drużyny była słaba. Śledź grał wprost skandalicznie. Był najgorszym zawodnikiem

na boisku. Drużyna IFC. pokazała, co może zespół broniący się rozpaczliwie przed katastrofą spadku do klasy A. Grała ostro, nie jednokrotnie foul, skupiając się chwilami całkowicie pod swą bramką. Ta metoda okazała się o tyle owocną, że przeciwnik nie mógł strzelić gola. Najle-

piej mu w tem przeszkadzali: Spatek, Heydenreich, Sośnica i Machinek. Pozostali gracze pokazali ciężką pracę niezbyt ładną dla oka. Sędziował p. Lustgarten tak sprytnie, jak to on tylko w całej Polsce potrafi. Na robił błędów moc, lecz tuszował je częstym gwizdaniem i tu petem swych rozstrzygnięć.

był najsłabszą częścią drużyny. Z drużyny Ruchu na wyróżnić nie zasługuje t. zw. obronne, oraz lewa strona ataku Frest-Sobota. Reszta przeciętna. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa ku zadowoleniu obu drużyn. Na zawodach obecny był specjalny delegat Ligi p. Schneider.

## TURYŚCI-RUCH

Drugi zespół ligowy Łodzi osiągnął też z drużyną Ślązką podobny wynik remisowy. Poziom tych zawodów był bardzo niski, szczególnie obie linie napadu prześcigały się wzajemnie w niezaradności pod bramką. W pierwszej połowie gry Turyści mają przewagę, jednak atak z wyjątkiem Michalskiego zawo-

dził i nie może wykorzystać paru dogodnych pozycji. Po przerwie gra wyrównuje się. Ruch pod koniec ma przewagę zwłaszcza kiedy Turyści grają tylko w 10-kę, jednak też gra bezskutecznie. U Turyistów na wyróżnienie zasługuje obrońca Karasik, Kubik. Dobrze pracowała pomoc. Atak natomiast

był najsłabszą częścią drużyny. Z drużyny Ruchu na wyróżnić nie zasługuje t. zw. obronne, oraz lewa strona ataku Frest-Sobota. Reszta przeciętna. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa ku zadowoleniu obu drużyn. Na zawodach obecny był specjalny delegat Ligi p. Schneider.

## WYNIKI W KRAJU

**WARSZAWA.**  
Warta—Warszawianka 4:0 (3:0)  
B. słaba gra Warszawianki, zwłaszcza linij obrony i ataku. W Warcie doskonale grał atak. Bramki zdobyli: Kniola 2, Staliński i Przybysz po jednej. Sędziował p. Niedźwirski.

11 min. Pazurek, Garbarnia ma do przerwy znaczną przewagę. Po pauzie przewaga Legii lecz dopiero na 2 min. przed końcem wyrównuje Łancko. Sędzia p. Wardęszkiewicz.

**KRAKÓW:**  
Cracovia — Polonia: 5:2 (3:0).  
Gra równorzędna. Polonia zawioda w linii obrony. Bramki dla Cracovii zdobyli: Kubiński 3, Malczyk i Kozok. Dla Polonii Suchecki i Alaszewski. Sędzia p. Słomczyński.

**Legia — Garbarnia 1:1 (0:1)**  
Gra na wysokim poziomie. Pierwsza bramkę zdobywa w

**LWÓW:**  
Pogoń — Czarni Gra niezwykle ostra i brutalna. Obie bramki dla Pogoni zdobywa Zimmer dla Czarnych Chmielewski. Decydujący goal dla Pogoni padł na 1 min. przed końcem meczu.

## GRY SPORTOWE W ŁODZI

W Zgierzu tamtejsze gimnazjum zorganizowało w dniu wczorajszym turniej gier sportowych.  
Rano rozegrała I-sza drużyna żeńska mecz hazenowy z druż. I. K. Poznański, odnosząc zwycięstwo w stosunku 9:4 (2:1). Gra do przerwy równorzędna po zmianie stron zgierzanki silniej atakują i robią w krótkich odstępach czasu 7 bramek. Drużyna Łódzka rewanżuje się zdobywając tylko dwóch goli. U gospodarzy najlepsza bramka i niezły atak, pomoci obrona przeciętna.

Zespół Łódzki nie mógł zaimponować swą grą. Najlepsza była Nowakowska, najsłabsza bramkarka, reszty słabo orjentuje się w zasadach gry. Sędzia Łuchniak.  
Po meczu hazenowym rozegrały mecz towarzyski pierwsze drużyny koszykówki I. K. Poznański z Gimnazjum.  
Drużyna gości wystąpiła z 2-ma rezerwowymi, mimo to łatwo pokonała zgierzan w stosunku 23:10 (13:8). Łodzianie zademonstrowali grę piękną; mała stała przewagę mogli wy-

nik potroić. Niestety zbagatelizowali przeciwnika, co było na zbyt widoczne i wprowadzili w drużynie gimnazjalnej brutalność gry. Ogólnie gra miała wygląd zabawy pokazowej. Sędzia p. Łuchniak nie umiał utrzymać w korbach druż. zgierzan.  
Po południu druga druż. gimnazjalna pokonała w hazemie druż. Widzewskiej Manufaktury 7:4 (4:4), a ŁTSG. pokonało zespół I druż. koszykówki w stosunku 10:2. Organizacja turnieju słaba.

## DROBIAZGI PIŁKARSKIE

**Widzew — Hakoah 4:3 (1:0).**  
W sobotę pop. odbył się mecz towarzyski powyższych zespołów, który przyniósł zasłużone zwycięstwo Widzewowi. Bramki zdobyli dla Widzewa: Malinowski i Boleń z karnych, Augustyniak i Głogowski dla Hakoahu; Preis 2 i Stuzewski 1. Sędzia p. Wardęszkiewicz.  
**K. S. Słowackiego — K. S. Rudzki 2:1 (1:1).**  
Półfinałowy mecz do kl. B. Bramki zdobyli dla Słowackiego: Wajnam i Lenart, dla Rudzkiego: Sobczyński. Sędzia p. Kafuszynier.  
**Union — Hasmona 5:3 (3:3).**

wego odniósł zwycięstwo nad B. kl. zespołem Hasmona. Bramki dla Unionu zdobył wszystkie pięć „Malenski“, dla Hasmona: Humec 2 i Frenkiel.  
**ŁTSG, Widzew 5:1.**  
Zamiast meczu z Polonią (Bydgoszcz) ŁTSG. rozegrało zawody z Widzewem, wygrywając bez trudu 5:1.  
**KALISZ:**  
**Prosa — Bieg 1:0 (1:0).**  
Decydujący mecz o wejście do klas A przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo Prośnie, która w ten sposób zdobyła jednokrotną ilość punktów z Biegami.

Wobec tego wyniku odbył się trzeci mecz w Pabjanicach. Sędziował p. Bira.  
**Orle — Jutrzenka 2:1.**  
**Mistrzostwo klas C.**  
**PABJANICE:**  
Dalszy ciąg turnieju o mistrzostwo Pabjanic przyniósł następujące wyniki: Sokół — PTC. 4:0. TUR. — Sztern 2:1, Makabi — Kruschender 3:2, Burza — Gimn. 3:0 (walcower z powodu niestawienia się Gimnazjum).  
**ZGIERZ:**  
Jedyny mecz piłkarski Sokół I contra Sokół II przyniósł wy-

## Węgry biją Polskę

Mecz hokeja na trawie rozegrany między Polską i Węgrami w Budapeszcie zakończył się łatwym zwycięstwem Węgrów w stosunku 6:0 (4:0).

Również wczoraj Niemcy pokonali w hokeju Danję 5:4.

## O wejście do Ligi

W Warszawie odbył się jedyny mecz o wejście do Ligi między Legią (Poznań) i Marymontem. Wygrała Legia 2:0.

## Petkiewicz

w Sztokholmie

Wczoraj w biegu na dystansie 1 mil ang. (1609,3 mtr.) w Sztokholmie Petkiewicz przyszedł drugi w czasie 4 min. 19,6 sek. za Kraftem (Szwecja), który miał czas 4 min. 19,2 sek. Wynik Petkiewicza jest znakomity.

Polak pozostaje jeszcze w Sztokholmie, aby w przyszłą niedzielę startować w biegu na 3000 mtr.

## Seweryniak

w Poznaniu

Poznań: W dniu wczorajszym odbyły się tu zawody bokserские Warty, w których między innymi łodzianin Seweryniak (Sokół) został pokonany na punkty przez Aniołę.

## Szamota bije Kędzię

Z powodu nieprzyjazdu do Warszawy Koszuteckiego odbył się w stolicy mecz kolarski Szamota — Kędzia, który przyniósł łatwe zwycięstwo Szamocie. W zawodach motocyklowych pierwsze miejsce zajął Rychter. W biegu kolarskim na 50 km. pierwsze miejsce zajął Wasilewski.

## Uroczystość

w HKS-ie

Harcerski Klub Sportowy zorganizował wczoraj we własnym lokalu piękną uroczystość rozdania nagród drużynom i druhom, którzy odnieśli zwycięstwa w dorocznych zawodach lekkoatletycznych.

Nagrody wręczył zwycięzcom prezes HKS-u p. wizytator Polomski, który następnie przemówił do zebranych o znaczeniu wychowania fizycznego. Uroczystość została zakończona tańcami.

## Bieg drużynowy L. O. Z. L. A.

W dniu wczorajszym na stadionie Widzewskiej Manufaktury odbył się bieg drużynowy organizowany przez ŁOZLA. na dystansie 4000 mtr. Indywidualnym zwycięzca w biegu był Starosta (Zjednoczone), który przebiegł trasę w czasie 13 min. 11 sek. Drugim był Wróblewski (Zw. Strzelecki), trzecim Karczewski (Z. S.), czwartym Kupka (K. E.) Drużynowe zwycięstwo odniósł zespół Związku Strzeleckiego (16 p.) przed T. U. R. (37), Kruschenderem (40) i Zjednoczonymi (43).

## Bieg

Wilanów — Warszawa

Bieg Wilanów—Warszawa zakończył się zwycięstwem drużyny nowym AZS-u.

Indywidualnie zwyciężył Tat

### Tabela ligowa

	gier	pkt	bram
1. Garbarnia	22	29	57:41
2. Ł. K. S.	23	29	41:39
3. Warta	22	28	54:35
4. Wisła	22	27	59:43
5. Legia	22	27	41:32
6. Cracovia	22	25	52:35
7. Czarni	22	18	57:53
8. Polonia	22	18	41:54
9. Ruch	20	17	32:41
10. Warszawianka	21	17	30:47
11. I. F. C.	22	16	30:46
12. Turyści	21	16	28:50
13. Pogoń	21	15	37:43

